

Rozmowa z dr Renatą Włoch, socjolożką, pracującą w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, autorką książki „Polityka integracji muzułmanów we Francji i Wielkiej Brytanii".

Czy projekt pod nazwą multi-kulti odchodzi do lamusa? Próby zbudowania społeczeństwa wielokulturowego w Niemczech „zdecydowanie nie powiodły się", stwierdziła kanclerz Niemiec Angela Merkel.

- Cóż, trudno przyjąć, by w Niemczech ów projekt był jakoś szczególnie dobrze wyartykułowany, by Niemcy miały z niego z takim hukiem rezygnować. Multi-kulti był tak naprawdę Berlin i to też w dość powierzchowny sposób. O wiele bardziej zaawansowany projekt wielokulturowości realizowała np. Wielka Brytania, którą w 2000 r. zespół rządowych ekspertów uznał za „wspólnotę wspólnot", a która zaczęła się z niego wycofywać po zamieszkach etnicznych na północy Anglii w 2001 r., a zwłaszcza - zamachach z lipca 2005 r., zorganizowanych przez pozornie dobrze zintegrowanych potomków imigrantów. Zasadniczo można uznać, że coraz większą popularnością cieszy się model francuski, który wprawdzie uznaje istnienie wielokulturowości, ale odmawia negocjacji pewnych wartości uznawanych za kamień węgielny Republiki, takich jak laickość.

Pytam o to, ponieważ straszna tragedia, jaka wydarzyła się w Norwegii, była próbą podważenie tego systemu. Spodziewałbyś się tego akurat w Norwegii?

- W takim samym stopniu, w jakim próbą podważeniu systemu było wysadzenie rządowych budynków w Oklahoma City przez T. McVeigha w 1994 r. Skłaniam się jednak ku przekonaniu, że każdy, kto zabija kilkadziesiąt osób z zimną krwią, jest psychopatą, bez względu na motywacje polityczne.

Co zrobić z imigrantami, którzy co przyznaje wiele osób, nie potrafią się integrować w nowych społeczeństwach. Jak wyjść z impasu? Czy głównym problemem są tu wyłącznie muzułmanie?

- Być może jakimś wyjściem jest zastosowanie metody francuskiej, to znaczy podkreślenie, że w pewnych kwestiach społeczeństwo przyjmujące ma prawo wymagać poszanowania własnej kultury i historycznie zakotwiczonego sposobu życia. Z drugiej strony, warto podkreślić, że

integracja powinna być obustronna, choć niekoniecznie symetryczna, tzn. w jakimś stopniu społeczeństwo przyjmujące musi się dostosować do obecności imigrantów i ich stylu życia.

Pierwszymi podejrzanymi o zamach w Oslo byli islamscy terroryści. Okazało się to bzdurą, jednak prawie wszystkie światowe media podjęły ten trop jako pierwszy. Dlaczego? Nie pogubiliśmy się gdzieś, tracą z oczu realne zagrożenie?

- Można to uznać za przejaw islamofobii, tzn. strachu przed muzułmanami. Obdarzeni krótką pamięcią dziennikarze światowych mediów pamiętali o niedawnej śmierci Osamy bin Ladena, a dawno zdążyli zapomnieć o rodzimym europejskim terroryzmie lewicowym i prawicowym, który święcił triumfy w latach 70. i 80. (wystarczy przypomnieć zamach na dworzec w Bolonii).

Nie zszokowała ciebie informacja o tym, jaka kara może spotkać Andersa Behring Breivika? Za zamordowanie z zimną krwią blisko 100 osób może trafić tylko na 21 lat więzienia. To niesprawiedliwe...

- Jako żywo. Ale równie niesprawiedliwe byłoby skazanie na 21 lat więzienia za zabicie z zimną krwią jednej osoby.

Rozmawiał **Przemysław Prekiel**